

# Bronisław Mokrzycki

---

## Biuletyn homiletyczny

---

Collectanea Theologica 43/2, 125-145

---

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**BIULETYN HOMILETYCZNY**

**Zawartość: I. SŁOWO BOŻE W KOŚCIELE.** Zagadnienie homilii podczas liturgii sakramentu małżeństwa (c. d.). **II. CZYTANIA BIBLIJNE W LITURGII.** 1. Zasady dobierania tekstów biblijnych w obrzędach ślubnych. — 2. Ciało chrześcijanina świątynią Ducha Świętego (1 Kor 6, 13c—15a. 17—20). — 3. Małżeństwo chrześcijańskie wspólnotą służebnej miłości (Kol 3, 12—17). **III. Z ROZMÓW O POSŁUDZE SŁOWA.** Niejasny tekst św. Mateusza\*.

**I. SŁOWO BOŻE W KOŚCIELE****Zagadnienie homilii podczas liturgii sakramentu małżeństwa (c.d.)****1. Tematyka homilii ślubnej w świetle czytań biblijnych**

Na podstawie analizy „skarbcza biblijnego”, załączonego do *Obrzędów sakramentu małżeństwa*<sup>1</sup>, można się pokusić o próbę syntezy tematycznej czytań biblijnych, które mają stanowić główne źródło homilii ślubnej. Dominującym wątkiem nieomal we wszystkich czytaniach jest miłość (jej źródło, przejawy, cechy, wzory). Próbując wyszczególnić i posegregować główne tematy proponowałbym taki układ:

a) Bóg ostatecznym źródłem prawdziwej miłości, a więc i miłości małżeńskiej (1 J 4, 7—12; Rz 8, 31b—35, 37—39 — częściowo).

b) Miłość Chrystusa do Kościoła; miłość zbawcza i objawiająca (wielbiąca) Ojca; miłość oblubieńcza, wyłączna i wierna. Tę właśnie miłość wyrażają małżonkowie chrześcijańscy i w niej uczestniczą (Ef 5, 2a. 21—33; J 2, 1—11; Ap 19, 1. 5—9a; częściowo: Jer 31, 31—32a. 33—34a; Rz 8, 31b—35. 37—39).

---

\* Redaktorem niniejszego biuletynu jest ks. Bronisław Mokrzycki SJ, Kraków—Warszawa. Uwaga! Następny numer biuletynu będzie poświęcony zagadnieniom związanym z homilią pogrzebową.

<sup>1</sup> Por. *Ordo celebrandi Matrimonium*, Editio typica, Typis polyglottis Vaticanis 1969, nr 67—84, s. 27—28; nr 96—105, s. 29—30. Odtąd skrót OCM. Pobjeżne omówienie zawartości perykop ślubnych zob. ks. B. Mokrzycki, *Treść czytań biblijnych w obrzędach sakramentu małżeństwa*, w poprzednim numerze *Biuletynu homiletycznego*.

c) Miłość jako podstawowa zasada życia chrześcijańskiego — a więc i małżeńskiego (Rz 12, 1—2, 9—18; 1 Kor 12, 31—13, 8a; Kol 3, 12—17; 1 J 3, 18—24; 1 J 4, 7—10; Mt 22, 35—40; J 15, 12—16; J 17, 20—26).

d) Wzajemna miłość współmałżonków; wyrozumiałość; moc miłości małżeńskiej (Rdz 24, 48—51, 58—67; Pnp 2, 8—10, 14—16a; 8, 6—7a; 1 P 3, 1—9).

e) Uzupełniająca się wspólnota życia — oparta na Bogu, wyłączna, nierozzerwalna, trwająca do śmierci (Rdz 1, 26—28, 31a; Rdz 2, 18—24; Tb 7, 9c—10, 11c—17; Tb 8, 5—10; Mt 19, 3—6; Mk 10, 6—9).

f) Życie Ewangelią jako apostołskie zadanie Kościoła; ma się ono realizować (głównie) w małżeństwie i rodzinie chrześcijańskiej (Mt 5, 1—12a; Mt 5, 13—16; Mt 7, 21, 24—29; Syr 26, 1—4, 16—21; 1 Kor 6, 13c—15a, 17—20).

Uwagi wstępne do nowych obrzędów ślubnych wskazują na Boga jako ostateczne źródło niepodzielnej, małżeńskiej miłości wśród chrześcijan związanych tym sakramentem (*Coniuges... christiani, indivisa dilectione, quae e divino scaturit caritatis fonte, coniugium suum nutrire satagant atque fovere*)<sup>2</sup>. Sobór mówiąc o małżeństwie jako o głębokiej wspólnocie życia i miłości, ustanowionej przez Stwórcę, wskazuje na specyficzną więź łączącą miłość małżeńską z miłością Bożą, a raczej z Bogiem-Miłością: „Prawdziwa miłość małżeńska włącza się w miłość Bożą” (KDK 48). Miłość Boża jest więc nie tylko źródłem małżeńskiej miłości, ale również jej właściwym odniesieniem i celem. Łaciński tekst dokumentu lepiej oddaje sens teologiczny tego twierdzenia podkreślając równocześnie Bożą inicjatywę w tym niezwykłym wezwaniu i obdarowaniu (*Germanus amor coniugalis in divinum amorem assumitur*).

Wywodząc się z miłości Trójjedynego Boga, uczestnicząc w niej i prowadząc ostatecznie do udziału w tym prazródle wszelkiej miłości — jest małżeństwo jakimś odbiciem w stworzonym świecie niewyrażalnej tajemnicy Trójcy Przenajświętszej, Boga jedynego — w trzech Boskich Osobach. Najwyższa i niepodzielna jedność natury w wielości osób najściślej zespolonych miłością znajduje w małżeństwie i rodzinie jakiś obraz, choć daleki i bardzo niedoskonały. W związku małżeńskim bowiem urzeczywistnia się (dzięki miłości) piękna jedność różnych osób, tworzących trwałą, intymną wspólnotę i zachowujących swoją osobową odrębność. Misterium Trójcy Świętej naprowadza nas na drogę głębszego zrozumienia, co to znaczy, że Bóg jest Miłością (por. 1 J 4, 8) i że prawdziwa miłość realizuje się zawsze we wspólnocie osób. Myśl tę zdaje się szczególnie dobrze wyczuwać teologia wschodnia<sup>3</sup>.

Bóg jako Miłość objawia się stopniowo, etapami, udzielając się równocześnie światu. Kulminacyjnym momentem tej epifanii Miłości było wydanie się Jezusa Chrystusa za Kościół — za ludzkość całą wezwaną do bosko-ludzkiego dialogu. Ofiarnicze wydanie się Chrystusa za Kościół trwa i w liturgii Kościoła uobecnia się, przede wszystkim sakramentalnie, pod znakami. Małżeństwo jest właśnie jednym z tych bardzo intensywnych znaków skutecznych, które wyrażają miłość Chrystusa do Kościoła, włączają w jej nurt i pozwalają małżonkom chrześcijańskim realnie uczestniczyć w tej zbawczej miłości. Jest to chyba najważniejszy teologicznie aspekt sakramentu małżeństwa. Poczynając od Pawłowego; „Tajemnica to wielka, a ja mówię: w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła” (Ef 5, 32) — poprzez komentarze i homilie Ojców Kościoła, ciągle głos *Magisterium Ecclesiae* aż po Sobór Watykański II i odnowione obrzędy sakramentu małżeństwa — myśl chrześcijańska usiłuje dotrzeć do samego *mysterium-sacramentum*,

<sup>2</sup> OCM, nr 3, s. 7. Podkreślenie moje — BM.

<sup>3</sup> Por. P. Evdokimov, *Prawostawie*, Warszawa 1964, 330—331.

obecnego w tym znaku-rzeczywistości<sup>4</sup>. Udział w ofiarnej miłości Chrystusa do Kościoła nadaje chrześcijańskiemu małżeństwu pieczęć prawdziwej i tajemniczej wielkości. Miłość małżeńska wśród chrześcijan obrazuje więc wyraża w znaku miłość Chrystusa do Kościoła, a zarazem zanurza się w niej przez sakramentalne uczestnictwo. Stąd wzorem niedościgłym (ale wiążącym) dla chrześcijańskich małżonków zawsze pozostanie ofiarna miłość Chrystusa: oblubieńcza i wyłączna, trwała i wierna, zdolna do poświęceń bez granic i zastrzeżeń, zbawcza i wielbiąca Ojca, do którego prowadzi. W wielkich i małych konkretach codzienności miłość małżeńska zmierza do odtworzenia rysów Chrystusowej miłości i tylko wtedy ją objawia współmałżonkowi czy otoczeniu. Chrystusowa miłość zbawcza ostatecznie objawia i niesie miłość Ojca, miłość Trójjedynego Boga, który jest ostatecznym źródłem i kresem wszelkiej miłości, a nawet samą Miłością (1 J 4, 8, 16). Prądoźródło to i cel ostateczny dostępny jest dla stworzenia tylko *via* Jezus Chrystus. Dlatego też homilia ślubna w jakiś sposób winna zawsze spinać rzeczywistość miłości „tych” nupturientów z bezbrzeżnym misterium, ujawnionym w miłości Chrystusa ukrzyżowanego i zmarłychwstałego.

Wszystko, co autentycznie chrześcijańskie, zanurzone jest w miłości wywodzącej się z Boga i danej w Chrystusie. *Mandatum novum* (J 13, 34), całe nauczanie apostołskie, refleksja nad Objawieniem poszerzana i pogłębianą przez wieki — ma za ostateczną treść miłość, która konkretnie wyraża się w różnoraki sposób, ale zawsze stanowi czynnik decydujący, kryterium niezawodne i najszerzą podstawę-zasadę życia chrześcijańskiego (por. KDK 24, 42, 38, 78, 88; KK 9, 41, 51).

Miłości małżeńskiej nie można wyizolować z tego kontekstu rzeczywistości chrześcijańskiej, którą przecież w sposób specyficzny wyraża i ma realizować małżeński związek chrześcijan. Jedną jest ostatecznie Miłość, jeden Pośrednik i Objawiający (*Revelator*) — Jezus Chrystus, jeden też jest Kościół — Oblubienica Chrystusowa, w którym rozbrzmiewa zaproszenie do dialogu miłości skierowane do wszystkich ludzi. I chociaż różne są sposoby realizacji i objawiania jedynej Miłości w konkretach życia i społecznej służby, to jednak żadna forma wcielania miłości w czyn nie może być obca czy obojętna innym formom, jak nigdy nie pozostaje bez wewnętrznych i bardzo istotnych z nimi powiązań. Jeden przecież organizm Ciała Kościoła stanowią wszyscy przynależący do Chrystusa i pełniący różne funkcje posługiwania wyrażając jedno misterium — paschalne misterium Chrystusa. Homilia ślubna może (i często powinna) ukazywać wewnętrzne i nieraz niedostrzegalne powiązania specyficznej miłości małżonków chrześcijańskich z innymi formami realizowania miłości w bogatej duchowo wspólnotcie Bożego ludu. Mogłoby to nieraz poszerzyć horyzonty myślowe chrześcijan, ustrzec od ciasnoty, poczucia osamotnienia, izolacji czy „kastowości” w ramach jednego przecież Kościoła. Gdzieś na przedłużeniu tych linii myślenia znajduje się również podstawa współodpowiedzialności za innych, kroczących pozornie inną drogą, a przecież zmierzających do tego samego celu i realizujących tę samą miłość. Tu stosunkowo łatwo można nawiązać do podstawowej formy miłości chrześcijańskiej, wywodzącej się z faktu chrztu jako sakramentalnego obdarowania „teologiczną cnotą miłości” (*virtus infusa*), co pomogłoby nowożeńcom w patrzeniu na życie chrześcijańskie jako na pewną całość, rozwijającą się organicznie.

Pewne teksty biblijne zaproponowane jako czytania liturgiczne podczas ślubu wyraźnie mówią o specyficznej formie miłości — o miłości małżeńskiej, jej podstawach, przejawach i zadaniach. Teksty te dobrze harmonizują z rze-

<sup>4</sup>Por. M. J. Rouët de Journal SJ, *Enchiridion Patristicum*, Friburgi 1922, nr 67, 505, 1094, 1176, 2108, 2155, 2374 i inne; J. M. Szymusiak SJ, *Grzegorz Teolog*, Poznań 1965, 103—105; J. M. Szymusiak SJ, S. Głowa SJ, *Breviarium Fidei*, Poznań 1964, 600—613; OCM, nr 1, s. 7.

czywistością liturgiczną (ślub konkretnych chrześcijan), ale nieodpowiednio wykorzystane w homilii mogą zacieśnić myślenie nupturientów i ograniczyć horyzont ich zainteresowań do czysto osobistych, indywidualnych wymiarów. Miłość małżeńska jest czymś wyłącznym, intymnym i bardzo osobistym (por. KDK 49), ale istnieje ona nie sama dla siebie. Pozbawiona szerszych horyzontów i oderwana od głębszych zadań — marnieje i ulatnia się. Duszpasterz winien liczyć się z tym i w homilii właściwie ustawiać tę miłość konkretną na tle i w powiązaniu z nie mniej konkretną wspólnotą ludu Bożego, do którego nowożeńcy należą i który wyrażają w sakramencie małżeństwa. Miłość małżonków chrześcijańskich winna być stale zakotwiczona w miłości Chrystusa do Kościoła i wyrażać się służbą w Kościele. Tylko wtedy jest ona na swoim miejscu i stanowi autentyczny obraz tego misterium, w którym uczestniczy.

Miłość chrześcijańskich małżonków wyraża się bezpośrednio w najściślej wspólnotcie życia i do pogłębienia tej wspólnoty prowadzi. Mają oni być razem, dzielić wspólny los, razem przeżywać każdy dzień — w doli i niedoli, w radosnym odkrywaniu siebie i trudnym znoszeniu jeden drugiego. Podstawą takiej wspólnoty jest miłość i tylko ona może zapewnić nieodzowną trwałość małżeńskiej wspólnoty dwojga ludzi. Ze względu na to, co wyraża i jakie ma cele, uzupełniająca się wspólnota małżeńska winna być wyłączna, nierozdzielna i całkowita, obejmująca wszystko. Jej fundamentem jest miłość wywodząca się z Boga i objawiona w Chrystusie jako miłość ofiarna, zdolna do największych poświęceń; norma — ofiarna i wierna do śmierci miłość zbawcza Jezusa Chrystusa (por. *mandatum novum* — „jak ja was umiłowalem” — J 13, 34; 15, 12); kresem wyrazu — śmierć, a owocem — nowe życie, wzrost ofiarnej miłości w świecie, większe uwielbienie Boga i zbliżenie świata do Niego, wzajemne zbawienie-uświęcenie, jeszcze jedna forma objawienia niewymownej miłości Trójjedynego Boga w naszym świecie.

Małżeństwo chrześcijańskie stanowi podstawę rodziny, „domowego niejako Kościoła” (KK 11), a więc najmniejszy konkretny wyraz Kościoła jako wspólnoty uczniów Chrystusowych, dzieci Bożych, rodziny Bożej” (*familia Dei* — por. KK 6). Wszystko to, co jest zadaniem Kościoła i jego życiem, powinno znaleźć odbicie w chrześcijańskiej rodzinie, a wcześniej — w chrześcijańskim małżeństwie. Zarówno kult jak i udział w zbawieniu, świadectwo wiary, nadziei i miłości czynnej, służba wzajemna nawet kosztem wielkiej ofiary, a wreszcie wyraźne apostołstwo słowa — to elementy zarówno ogólnochrześcijańskiego posłannictwa jak i zadania każdej rodziny chrześcijańskiej, wyrastającej z sakramentalnego związku dwojga wierzących w Chrystusa. Życie chrześcijańskie, zwłaszcza jego świadectwo zawarte w służbie i miłości, wyraża się konkretnie w czynach codziennego życia, w jego przejawach zwyczajnych, szarych, powtarzających się bez przerwy. Większość chrześcijan to ludzie żyjący w małżeństwie i wywodzącej się zeń rodzinie. Stąd głównie w małżeństwie i rodzinie dokonywać się winno wcielanie Ewangelii w życie codzienne, co stanowi sedno chrześcijańskiego świadectwa (światło świata, sól ziemi, zaczyn). Życie Ewangelią na co dzień, a więc przede wszystkim wprowadzanie w czyn Chrystusowego *mandatum novum* o wzajemnej miłości ofiarnej na wzór Chrystusowej miłości, stanowi treść życia chrześcijańskiego również (a może przede wszystkim?) w małżeństwie i rodzinie Chrystusowych wyznawców.

Jak widać z powyższej analizy i uszeregowania treści czytań liturgicznych, dominuje w nich wiodący wątek miłości: poczynając od Boga jako jej prairódla i celu, poprzez pełne i zaskakujące objawienie się Miłości w paschalnym wydarzeniu Chrystusa, jej trwanie i wielorakie przejawy w życiu ludu Bożego, aż po bardzo konkretne formy urzeczywistniania się miłości w życiu codziennym, zwłaszcza w życiu małżeńskim i rodzinnym.

## 2. Obrzędy i modlitwy liturgiczne jako źródło homilii ślubnej

Homilia ukazując sprawowane misterium w kontekście realnych potrzeb uczestników oraz ich sytuacji<sup>5</sup>, ma bazować na świętym tekście (*e textu sacro*), jak mówi *Konstytucja o liturgii* (KL 52). Pierwsza instrukcja wykonawcza do tej konstytucji (z 1964 roku) precyzuje to określenie i mówi o tekście Pisma św. lub innym tekście liturgicznym z danego dnia (*Ordinarium* czy *Proprium*) jako o podstawie czy źródle homilii mszalnej<sup>6</sup>. Analogicznie trzeba to samo powiedzieć o każdej innej homilii, a więc i ślubnej.

Obok dość bogatego zestawu czytań biblijnych mamy w *Obrzędach sakramentu małżeństwa* modlitwy, śpiewy, dialogi i pouczenia, a także obrzędy (czynności, gesty, postawy), które mogą stanowić obfite źródło myśli do homilii, uzupełniając, ubogacając lub wyrażając w nowy sposób treść czytań biblijnych. Nie wiemy jeszcze, jak będzie wyglądał odnowiony obrzęd sakramentu małżeństwa u nas, ponieważ zgodnie z uwagami wstępnymi OCM (nr 17) konferencja episkopatu może przygotować własny obrzęd, bardziej dostosowany do warunków miejscowych. W każdym jednak wypadku obrzędy i modlitwy zawarte w *Rituale Romanum* mają znaczenie jako źródło liturgiczne i wyraz wiary Kościoła, a tym samym mogą służyć za pomoc w przygotowaniu homilii ślubnej. Z pewnością wiele elementów z OCM (jeżeli nie wszystkie) wejdzie również do polskiego rytuału.

### Obrzęd pozdrowienia i wejście do Kościoła

Społeczno-eklezjalny charakter sakramentu małżeństwa uzewnętrznia się między innymi we wstępnym obrzędzie przywitania nowożeńców przez kapłana i procesjonalnego wejścia do świątyni. OCM przewiduje wyjście celebransa do bramy kościoła, gdzie czekają nowożeńcy wraz ze swoimi najbliższymi. Celebrans, w szatach liturgicznych i w otoczeniu asysty (ministranci), pozdrawia nowożeńców i przypomina, że w ich radości bierze udział cały, Kościół. Jeżeli z pewnych racji nie wychodzi się do drzwi kościoła wtedy przywitanie ma miejsce przy ołtarzu, na samym początku obrzędów. W czasie śpiewu na wejście rusza procesja do ołtarza: ministranci, celebrans, a bezpośrednio za nim nowożeńcy w honorowym towarzystwie przynajmniej rodziców i dwóch świadków, stosownie do miejscowego zwyczaju. Już sam obrzęd wstępny może posłużyć za budulec do homilii. Uzewnętrznia bowiem głęboką prawdę, że małżeństwo chrześcijańskie nie jest prywatną i czysto osobistą sprawą dwojga ludzi oraz ich najbliższych, ale stanowi ważne wydarzenie w życiu Kościoła, do którego oni również należą. Ich radość jest radością całego Kościoła, ale też posłannictwo powszechnego Kościoła obciąża ich w nowy sposób wielką odpowiedzialnością. Celebrans wprowadzający nowożeńców w eucharystyczną wspólnotę — przed ołtarz — działa w imieniu Kościoła powszechnego i poprzez hierarchiczną więź uzewnętrznia obecność powszechnego Kościoła w tym ważnym akcie liturgicznym (*coram Ecclesia, in facie Ecclesiae*).

### Obrzędy ślubne

Po liturgii słowa (zawsze z homilią!) rozpoczynają się właściwe obrzędy sakramentu małżeństwa. Zgodnie z dotychczasowym zwyczajem pozostanie chyba nadal w tym miejscu hymn *O Stworzycielu Duchu przyjdź* śpiewany

<sup>5</sup> Pierwsza instrukcja wykonawcza do Konstytucji o Liturgii *Inter Oecumenici* z 24. IX. 1964 r., nr 54, w: *Wprowadzenie do liturgii*, Poznań 1967, 618.

<sup>6</sup> *Tamże*.

zazwyczaj w kościele przy sprawowaniu ważnych obrzędów, nakładających odpowiedzialne społeczne zadania. Teraz wszyscy, włącznie z nowożeńcami, wstają. Postawa ta oznacza w liturgii zaangażowanie i uroczystą podniosłość chwili. Celebrans zwracając się do nowożeńców przypomina wobec zebranych sens i powagę ich decyzji oraz sakramentalny charakter związku, który mają za chwilę zawrzeć. OCM podaje przykładowo wzór takiej przedmowy: „Najmilisi, przysłuchcie do domu Bożego, aby Pan potwierdził świętym znakiem (*sacro sigillo*) waszą miłość wobec sługi Kościoła i całej wspólnoty. Miłość tę Chrystus w pełni (*abunde*) błogosławi i tych, których uświęcił łaską chrztu świętego, szczególnym (*peculiari*) sakramentem ubogaca i umacnia do wzajemnej dozgonnej wierności oraz podjęcia wszystkich obowiązków małżeńskich. Dlatego pytam was w obliczu Kościoła o waszą wolę”<sup>7</sup>. Zarówno treść przemówienia, jak i postawa uczestników (stojąca — zaangażowana) mogą dostarczyć myśli do homilii. Jest tam mowa o chrzcie, jako podstawie uświęcenia, które w nowym akcie sakramentalnym (małżeństwie) rozwija się. Ważny to aspekt scalający wizję organicznego życia chrześcijańskiego w Kościele. Jest mowa o roli Kościoła powszechnego i miejscowej wspólnoty, o miłości konkretnej tych dwojga, o świętej pieczęci Chrystusa ochraniającej ich miłość, o cechach tej miłości: wzajemna, wierna, dozgonna, odpowiedzialna (*officia*).

W następujących teraz pytaniach celebransa<sup>8</sup> o dobrowolność podejmowanej decyzji, o wierność i chęć przyjęcia potomstwa, warto zwrócić uwagę na pewne charakterystyczne określenia, które mogą być wykorzystane w homilii. Oto ich treść:

a) Zaangażowanie najgłębsze, dotyczące rdzenia osobowości ludzkiej wolnej, nastawionej na pełnię (*sine coactione, sed libero et pleno corde*).

b) Małżeństwo jako droga, a więc stawianie się, ciągła korektura, postęp w miłości, dochodzenie do coraz wyższych etapów jedności i miłości (*matrimonii viam sequentes*).

c) Wzajemne poszanowanie przez cały bieg życia — obok wzajemnej miłości (*ad vos mutuo diligendos et honorandos, totius vitae decursu*). Zagadnienie wzajemnego szacunku w sytuacji małżonków, przebywających prawie zawsze razem, jest chyba i bardzo ludzkim problemem i chrześcijańskim zadaniem. W pewnych sytuacjach szacunek może uratować miłość...

d) Gotowość do przyjęcia potomstwa z miłością (*ad prolem amanter a Deo suscipiendam*) — to w wielu wypadkach postawa zagrożona... Nasuwa się tu zagadnienie tzw. „dzieci nie chcianych”, ich gorzkiego losu, wypaczanie sylwetki psychicznej, urazów i kompleksów. Czy problem dzieci nie chcianych i nie kochanych nie wiąże się ze zjawiskiem chuligaństwa i mściwej złości młodych? „Witamina M” (miłość) podawana później niewiele zdziała, gdy od początku zabrakło rodzicielskiej miłości. Jak wielkich problemów społecznych dotyka to dość niewinne pytanie o gotowości przyjęcia potomstwa z miłością...

e) Wychowanie dzieci zgodnie z nauką Chrystusa i Kościoła (*ad prolem... secundum legem Christi eiusque Ecclesiae educandam*). Wśród obowiązków chrześcijańskich rodziców ten właśnie wysuwa się na czoło zwłaszcza w założeniu chrztu niemowląt i wielości wpływów w społeczeństwach pluralistycznych. Rodzice, jako pierwsi „katecheci”, odpowiadają w pierwszym rzędzie za przyszły kształt chrześcijaństwa i jego poziomu.

Formuła ślubna (*consensus*) poprzedzona jest wezwaniem do podania sobie prawych dłoni oraz przypomnieniem, że zawierają „święte przymierze małżeńskie” (*sancti matrimonii foedus*) wobec Boga i Kościoła. Idea przymierza — wiodący temat biblijny — jest bardzo bogaty teologicznie i może nasunąć wiele myśli do homilii ślubnej. To Chrystus Pan — Oblubieniec — zawarł

<sup>7</sup> OCM, nr 23, s. 11.

<sup>8</sup> Tamże, nr 24, s. 11—12.

w ofierze krzyża nowe i wieczne przymierze z Bogiem w imieniu całej ludzkości i ściślej z nią łączności jako jej Głowa. W przymierzu tym wszedł w oblubieniczy stosunek z Kościołem — Oblubienicą, która rodzi się z Jego otwartego boku w wodzie i krwi jako nowa Ewa. Stare przymierze również przedstawione było przez proroków jako zaślubiny Boga-Jahwe ze swoim: ludem wybranym — Izraelem (por. Iz 57; Jer 2, 20—25; 3, 1—13. 19—25; 4, 1—4; Ez 6, 1—14; Oz 2, 1—25; 4, 12—19; 9, 10—14). Mażeńskie przymierze chrześcijan wpisuje się w sposób rzeczywisty w niewymowny związek Chrystusa i Kościoła oraz wyraża go sakramentalnie jako jego odbicie i żywy obraz. W zachowanych pomnikach sztuki starochrześcijańskiej spotykamy świadectwa przekonania, że małżeństwo ochrzczonych wiąże się ściśle z misterium Chrystusa i że sam Chrystus łączy małżonków w ślubnym przymierzu. Na sarkofagach, kielichach, naszyjnikach i pierścieniach dostrzegamy wymowne, symboliczne sceny. Na jednych widzimy dwoje młodych ludzi podających sobie prawe dłonie; pośrodku kompozycji widnieje większa od nich postać Chrystusa Pana w aureoli, łączącego ich w świętym związku. Wokół sceny umieszczono imiona małżonków przedzielone powtarzającym się stylizowanym symbolem krzyża. W innych rycinach spotykamy na pierwszym planie popiersia małżonków, a w głębi na nimi całą postać Chrystusa, nakładającego na ich głowy weselne wieńce. Jeszcze inne ujęcia posiadają nad splecionymi prawicami małżonków duży symbol Chrystusa — greckie inicjały X i P w łącznej kombinacji jako monogram — lub stylizowany grecki krzyż<sup>9</sup>.

W polskim rytuale z pewnością zostanie nadal zachowany piękny i wymowny obrzęd wiązania stulą prawych dłoni nowożeńców, chociaż rzymski *Ordo celebrandi Matrimonium* (skrót OCM) nie mówi o takim obrzędzie. Uzewnętrznia się w nim ta sama treść, o której świadczą pomniki dawnej sztuki chrześcijańskiej. Stula — symbol Chrystusowej władzy kapłańskiej w Kościele — wiążąca złączone prawice nupturientów, wskazuje na sakralny charakter przysięgi ślubnej i na tajemniczy związek małżeńskiego przymierza chrześcijan z Chrystusem i z Kościołem.

Sama formuła małżeńskiego przymierza w OCM jest prosta i przejrzysta. Wyraża wolę przyjęcia drugiej osoby za współmałżonka, przyrzeczenie dogonnej miłości, szacunku i wierności, niezależnie od warunków i stanu zdrowia drugiej strony (*inter prospera et adversa, in aegra et in sana valetudine*). Formułę tę nowożeńcy wypowiadają kolejno lub oddzielnie potwierdzają krótkim „chcę”, gdy kapłan skierowuje ją w formie pytającej do każdego z nich<sup>10</sup>. Zdanie mówiące o trudnościach i zmiennym stanie zdrowia przedstawia nęcący wątek dla homilety i chyba zawsze znajdzie oddźwięk w uczestnikach; tak bardzo dotyka przecież szarej prawdy codziennego życia w małżeństwie.

Po wyrażeniu woli małżonków celebrans uroczyście przyjmuje ich zgodę w imieniu całego Kościoła słowami: „Niech Pan łaskawie umocni tę waszą zgodę, którąście wyrazili wobec Kościoła, i niech raczy was napełnić swoim błogosławieństwem. Niech człowiek nie rozłąca tego, co Bóg łączy”. Zebrani odpowiadają „Amen” — pieczętując świadectwo zawartego związku<sup>11</sup>. Zaangażowanie Kościoła, poprzez który Chrystus umacnia małżeńskie przymierze — nierozzerwalne z woli Stwórcy — oraz błogosławieństwo Chrystusa napełniające chrześcijan obarczonych nowymi, odpowiedzialnymi zadaniami — oto homiletyczna treść zawarta w omawianym obrzędzie i tekście.

Następujący teraz obrzęd poświęcenia i nałożenia obrączek ślubnych jest elementem przemawiającym do wszystkich i podniosłym. Symbolika w nim

<sup>9</sup> Zob. H. Leclercq, *Mariage*, w: *Dictionnaire d'archéologie chrétienne et liturgie*, t. X, cz. II, Paris 1932, kol. 1899—1942.

<sup>10</sup> OCM, nr 25, s. 12—13.

<sup>11</sup> *Tamże*, nr 26, s. 13.



zawarta jest czytelna i wiąże się z codziennością o tyle, że obrączki te będą odtąd stale towarzyszącym świadectwem uroczystej chwili ślubu i osobowego zaangażowania-związania. Podstawowa formuła błogosławieństwa w OCM jest bardzo krótka. Podkreśla wymowę symbolu: znak miłości i wierności. Dwie inne formuły, podane w dodatku (r. IV), rozbudowują słownie tę samą treść, ubogacając ją prośbą o trwały pokój i opiekę zbawczej woli Boga, jako owoce wzajemnej miłości i wierności, czy też prośbą o uswięcenie i pamięć o tym, co znak ten wyraża<sup>12</sup>. Przy wkładaniu obrączki ślubnej nowożeńcy mogą wypowiedzieć (*pro opportunitate*) formułę, związną, podkreślającą osobowe zaangażowanie w to, co symbol wyraża, z powołaniem się na imię Trójcy Przenajświętszej: „N., przyjmij tę obrączkę na znak mojej miłości i wierności mojej. W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”<sup>13</sup>.

Specjalna *Modlitwa powszechna* zamyka właściwy obrzęd ślubny; dlatego wyznaczenie wiary, o ile przepisy liturgiczne tego wymagają, w tym wypadku następuje dopiero po *Modlitwie powszechnej*<sup>14</sup>. Tekst jej ma przygotować konferencja episkopatu każdego kraju. W Polsce posiadamy już sześć formularzy *Modlitwy powszechnej* „Za nowożeńców”, które zostały zatwierdzone przez Konferencję Episkopatu Polski i wydane w liturgicznej księdze *Modlitwa powszechna*<sup>15</sup>.

Od strony treści modlitwy te podejmują wszystkie niemal wątki teologiczne dotyczące małżeństwa, jego miejsca i roli w Kościele. Miłość małżeńska dwojga chrześcijan wplataną jest w najszerzy kontekst miłości Bożej, objawionej w miłości Chrystusa do Kościoła. Miłość ta ukazywana jest w powiązaniu z jej cechami (świętość, nierozzerwalna trwałość, ofiarność i zdolność do poświęceń, ciągłe wzrastanie) oraz owocami (pokój, radość i potomstwo, wypełnienie zadań, zgoda, świadectwo). Modlitewną troską objęte są rodziny — owoc małżeństwa, dzieci, młodzież przygotowująca się do małżeństwa, rodziny dotknięte cierpieniem, małżestwa rozbite, materialne potrzeby ioczesna pomyślność, a także zmarli z najbliższych im rodzin. Przewija się tam myśl o związku tego małżeństwa ze wspólnotą zebraną w świątyni, z szeroką płaszczyzną Kościoła powszechnego, a nawet całej ludzkości.

Tekst *Modlitwy powszechnej* może więc również nasunąć duszpasterzowi wiele dobrych myśli homiletycznych, a trafnie wybrany formularz, zharmonizowany z czytaniem i homilią może utrwalić poprzez modlitwę określoną treść religijną i zwrócić na nią specjalną uwagę.

#### Liturgia eucharystyczna

W dalszym, normalnym przebiegu liturgii eucharystycznej istnieje pewna szansa uzewnętrznienia zaangażowanej postawy nowożeńców w ofiarę Chrystusa i Kościoła, z której ich miłość wyrasta. Chodzi o procesję z kielichem, winem, wodą i chlebem podczas przygotowania darów. OCM zaznacza, że nowożeńcy (*pro opportunitate*) mogą przynieść dary do ołtarza podczas śpiewu ofertoryjnego<sup>16</sup>. W tym dniu i w takim momencie ich życia gest ten nabiera specjalnej wymowy znaku i symbolu. Może wyrażać dobrze wejście nowożeńców w ofiarną miłość Chrystusa w Kościele z całym bogactwem ich miłości oraz owocem współpracy i wysiłku całego przyszłego życia (chleb i wino jako symbol wszelkiego „owocu pracy rąk ludzkich”, współdziałających ze Stwórcą nad tworzeniem ostatecznego kształtu świata).

W obrzędach komunii, po *Modlitwie Pańskiej*, zamiast embolizmu *Wybaw*

<sup>12</sup> *Tamże*, nr 27, s. 13; nr 110—111, s. 31—32.

<sup>13</sup> *Tamże*, nr 28, s. 14.

<sup>14</sup> *Tamże*, nr 29, s. 14.

<sup>15</sup> *Modlitwa Powszechna*, Katowice 1970, 142—147.

<sup>16</sup> OCM, nr 30, s. 14.

nas... celebrans zwrócony do nowożeńców mówi ze złożonymi rękami: „Bracia najmilsi, prosimy pokornie Pana, aby obdarzył błogosławieństwem swej łaski tę służebnicę swoją, która poślubiła tego oto oblubieńca w Chrystusie. Niechaj Pan łączący ich świętym związkiem (w sakramencie Ciała i Krwi Chrystusa) udzieli im daru zgodnej miłości”<sup>17</sup>. Po chwili ciszy, w czasie której wszyscy zebrani modlą się o błogosławieństwo dla nowożeńców, celebrans wyciąga nad nimi ręce do błogosławieństwa i wspominając biblijną naukę o genezie oraz znaczeniu małżeństwa prosi Boga najpierw o błogosławieństwo dla żony, a następnie dla obojgu współmałżonków. OCM podaje trzy wzory takiego błogosławieństwa<sup>18</sup>. Powraca tu zasadniczy motyw teologiczny zaślubin w Chrystusie i ważny duszpastersko związek sakramentu małżeństwa z pełnym uczestnictwem w ofierze eucharystycznej jako źródle „zgodnej miłości” (*una faciat caritate concordēs*). W dalszych modlitwach odnajdujemy klasyczne tematy z teologii tego sakramentu: ustanowienie małżeństwa przez Boga jako ścisłej i nierozdzielnej wspólnoty, uświęcenie go przez więź z misterium miłości Chrystusa i Kościoła, wzajemna miłość małżonków, szacunek wzajemny i osobowa równość w łasce małżeńskiego życia, więź wiary i zachowania przykazań (zadania), życie Ewangelią jako świadectwo chrześcijańskie (aspekt apostołski), potomstwo jako owoc małżeńskiej wspólnoty, małżeństwo jako wspólna droga do pełni zbawienia.

Wymowę znaku, podkreślającego więź nowożeńców między sobą i z całym Kościołem — dzięki Chrystusowi, posiada polecany przez OCM znak pokoju i miłości, poprzedzający Komunię św. (*Dicto Pax Domini, sponsi et omnes, modo convenienti, pacem et caritatem sibi invicem significare possunt*). Zgodnie z poleceniem nowego Mszału Rzymskiego formę znaku pokoju we mszy św. określić ma konferencja episkopatu każdego kraju<sup>19</sup>. Konferencja Episkopatu Polski w dniu 4. IX. 1970 r. określiła, „by z chwilą wprowadzenia nowych Obrzędów Mszy Świętej, uczestnicy Mszy świętej po słowach kapłana, lub diakona: *Przekazacie sobie znak pokoju* pochylili głowy w stronę znajdujących się obok nich z jednej i drugiej strony osób i wypowiedzieli cicho te słowa: *Pokój nam wszystkim*. Nie należy mówić tych słów podniesionym głosem, gdyż według wyjaśnienia Świętej Kongregacji, żadnych akklamacji, nie przewidzianych we Mszale, wprowadzać nie wolno”<sup>20</sup>.

Łączność nowożeńców z Chrystusem w Jego ofierze miłości znajduje swój pełny wyraz w Komunii św. pod obiema postaciami, którą zgodnie z numerem 36-ym OCM mogą oni przyjąć podczas Mszy św. ślubnej<sup>21</sup>. *Institutio generalis Missalis Romani* mówi w tym wypadku o potrzebie uprzedniej katechezy (*debita catechesi praemissa*) oraz uznaniu tego za słuszne przez biskupa (*De iudicio Episcopi*)<sup>22</sup>. W naszej sytuacji na ogół „uprzednia katecheza” na ten temat nie będzie mieć miejsca, a zastąpić ją musi w tym wypadku homilia, która może organicznie wbudować ten obrzęd w głęboką treść teologiczną, jaką wyraża i urzeczywistnia.

Formuła specjalnego błogosławieństwa nowożeńców w obrzędach zakończenia Mszy św., podana w trzech wersjach, podejmuje jeszcze raz omawiane już treści teologiczne w nawiązaniu do trzech Osób Boskich. Jest tam mowa o zgodliwej miłości, pokoju Chrystusowym, radości i wspólnotcie; o potomstwie,

<sup>17</sup> OCM, nr 33, s. 14. Tłum. pol. wg *Kalendarza liturgicznego polskich prowincji Towarzystwa Jezusowego na rok 1971*, wyd. ks. J. Zukowicz SJ, Kraków 1970, 46—47.

<sup>18</sup> OCM, nr 33, s. 14—15; nr 120—121, s. 35—37. Tłum. pol. pierwszej wersji j. w., s. 47—48.

<sup>19</sup> *Missale Romanum*, Typis Polyglottis Vaticanis 1970) nr 56 b), s. 41.

<sup>20</sup> *Prawodawstwo Kościoła w Polsce 1961—1970*, t. I. wyd. ks. T. Pieronek Warszawa 1971, 306.

<sup>21</sup> OCM, nr 36, s. 16.

<sup>22</sup> *Missale Romanum*, nr 242 2), s. 69.

świadczenie Bożej miłości w świecie (zwłaszcza przez dobroć wobec udrażnionych i potrzebujących) i ostatecznym zbawieniu. Każdą wersję tak rozbudowanego błogosławieństwa kończy formuła ogólna, obejmująca wszystkich uczestników: „A was wszystkich, którzy tu jesteście zebrani, niech błogosławi Bóg wszechmocny, Ojciec i Syn, + i Duch Święty. R. Amen.”<sup>23</sup>.

#### Modlitwy mszalne i prefacje

Na uwagę homilety zasługują również pozostałe części zmienne przewidziane na mszę ślubną, a więc: 4 *Kolekty*, 3 *Modlitwy nad darami*, 3 *Modlitwy po Komunii*; 3 specjalne *Prefacje* i zmienne *Hanc igitur* do I-ej *Modlitwy eucharystycznej* (tzw. *Kanon rzymski*), nie mówiąc już o 6-ciu psalmach responsoryjnych i 4-ch wierszach allelujacyjnych.

Pierwsza *Kolekta* wskazując na uświęcenie małżeństwa przez udział we wzniosłym misterium związku Chrystusa z Kościołem kładzie akcent na wiarę nowożeńców w to misterium oraz czyny, które wiarę tę mają potwierdzić. W drugiej *Kolekcie*, teologicznie uboższej, akcent spoczywa na prośbie o łaskę umocnienia wzajemnej miłości małżonków, uświęconej Bożym błogosławieństwem (*apud Tua coniuguntur altaria*). Idea zakramentu, który ma złączyć nowożeńców, występuje w trzeciej *Kolekcie*, zawierającej prośbę o wzrost wyznawanej wiary i o potomstwo, ubogacającą wierzącą wspólnotę Kościoła. Ostatnia *Kolekta* — podejmując biblijną myśl o zamierzonej przez Boga w początkach stworzenia wspólnocie mężczyzny i kobiety jako przymierzu wyłącznej miłości — przechodzi w prośbę o umocnienie tej więzi (*astringe*) tak, by dzięki owocom miłości nowożeńcy mogli stać się jej świadkami w świecie<sup>24</sup>.

*Modlitwy nad darami* są raczej ubogie w treść teologiczną. Mówią o świętym prawie małżeńskim, o przymierzu ślubnym, o „tych sługach, złączonych świętym przymierzem”, a modlitwa za nowożeńców sprowadza się właściwie do prośby o ojcowską opiekę Boga nad nimi, o umocnienie ich wzajemnej miłości oraz wzrost w umiłowaniu Boga<sup>25</sup>.

Myśl o jednoczącej miłości jako owocu Eucharystii (*uno pane unoque calice satiasti*) pięknie została wyrażona w pierwszej modlitwie pokomunijnej ze mszy ślubnej. Warto na nią zwrócić uwagę w związku z Komunią św. nowożeńców pod dwiema postaciami. Apostolski charakter życia chrześcijańskich małżonków zjednoczonych z Bogiem podkreśla bardzo wyraźnie druga *Modlitwa po Komunii*. Trzecia natomiast zwraca raczej uwagę na skutki uczestnictwa w Eucharystii, zwłaszcza na wzrost mocy tego sakramentu w nowożeńcach<sup>26</sup>.

*Prefacje* na msze ślubne należałoby zaliczyć do tekstów teologicznie bogatych i bardzo starannie zbudowanych. Materiał homiletyczny w nich zawarty pokrywa się z treścią niektórych czytań czy modlitw, ale wyróżnia się lapidarnością i świeżością ujęcia. Pierwsza prefacja koncentruje się na zamysle Bożej Opatrzności, która łącząc małżeńskie przymierze nierozdzielnymi (i powabnymi) więzami zapewnia przyrost ludzkości poprzez rodzenie, a poprzez (chrzcielne) odrodzenie doprowadza do wzrostu swój Kościół. Maemy więc tu zarysowany wątek celów czy zadań małżeństwa oraz ich związku z wzrostem Kościoła. Głębiej ujmuje sakrament małżeństwa druga prefacja. Mówi ona o nowym przymierzu, zawartym przez Boga w misterium śmierci i zmartwychwstania Chrystusa; owocem tego przymierza jest nasze uczestnictwo w naturze Bożej oraz obdarowanie nas chwałą zmartwychwstałego.

<sup>23</sup> OCM, nr 125—127, s. 38—39. Tłum. pol. j. w., s. 49.

<sup>24</sup> OCM, nr 106—109, s. 30—31.

<sup>25</sup> *Tamże*, nr 112—114, s. 32.

<sup>26</sup> *Tamże*, nr 122—124, s. 37—38.

O tym niewymownym zamyśle Bożej miłości przypomina nam sakrament małżeństwa, ustanowiony jako znak hojnej łaskawości Boga w stosunku do ludzi. Najpiękniejsza jest chyba trzecia prefacja, wskazująca na związek mężczyzny i kobiety jako na prawdziwy obraz Bożej miłości. Bóg stworzył bowiem człowieka z miłości i nie przestaje go wzywać na drogę miłości (*ad caritatis legem*), aby ostatecznie uczynić go uczestnikiem swojej Boskiej miłości. Sakrament małżeństwa istnieje jako znak Bożej miłości i uświęca miłość ludzką<sup>27</sup>.

Z krótkiego zatrzymania się na treści obrzędów i modlitw liturgicznych związanych ze sprawowaniem sakramentu małżeństwa wynika, że stanowią one równie bogatą kopalnię dla homilety jak i czytania biblijne. Sądzę, że dobra homilia wiązać będzie treść czytań z odpowiednimi obrzędami, modlitwami i śpiewami ukazując ich sens oraz aktualność w życiu konkretnej wspólnoty parafialnej, zwłaszcza konkretnej pary nowożeńców.

Ks. Bronisław Mokrzycki SJ, Kraków—Warszawa

## II. CZYTANIA BIBLIJNE W LITURGII

### 1. Zasady dobierania tekstów biblijnych w obrzędach ślubnych

Chrześcijanie katolicy zasadniczo powinni zawierać sakrament małżeństwa (*de more*) w czasie Mszy św., chyba że jakaś słusza przyczyna staje na przeszkodzie<sup>1</sup>. We Mszy św. ślubnej używa się szat liturgicznych koloru białego i formularzy mszy „za nowożeńców”. Jeżeli zaś w tym dniu wypada uroczystość lub niedziela, należy posługiwać się formularzem mszy z danego dnia, zachowując jednak obrzęd błogosławieństwa małżonków w czasie Mszy św. (po *Modlitwie Pańskiej*), a także (*pro opportunitate*) specjalne błogosławieństwo końcowe<sup>2</sup>.

W czasie mszy „za nowożeńców” należy posługiwać się wcześniej przygotowanym zestawem czytań z odpowiednim *Psalmem responsoryjnym* i wierszem allelujacyjnym. Można posłużyć się trzema tekstami Pisma św., z których pierwszy ma być ze Starego Testamentu (poza czasem wielkanocnym)<sup>3</sup>. Przy doborze czytań i śpiewów należy się kierować ogólnymi zasadami nowego *Lekcjonarza*, a więc: pierwsze czytanie ze Starego Testamentu (*ex Veteri Testamento*), drugie z listów apostoelskich lub Apokalipsy (*ex Apostolo*), trzecie zawsze z Ewangelii (*ex Evangelio*), aby lepiej ukazać jedność obydwu Testamentów i ciągłość historii zbawienia, w której centrum znajduje się paschalne misterium Chrystusa<sup>4</sup>. Dalsza zasada każe harmonizować teksty Starego i Nowego Testamentu w ten sposób, by — o ile to jest możliwe — ta sama nauka i te same fakty zostały wyeksponowane zarówno w tekstach Starego, jak i Nowego Przymierza. Najlepszą harmonizację mamy wtedy, gdy samo Pismo św. wyraźnie na nią wskazuje (np. cytując dane miejsca ze Starego Testamentu lub innych ksiąg). Odnosi się to szczególnie do Ewangelii, w której Objawienie osiąga szczyt i pełnię. Jeżeli brak takiej wyraźnej odnośni w samych tekstach biblijnych, wtedy należy się kierować zasadą har-

<sup>27</sup> *Tamże*, nr 115—117, s. 32—34.

<sup>1</sup> OCM, nr 6, s. 8.

<sup>2</sup> *Tamże*, nr 11, s. 9.

<sup>3</sup> *Tamże*, nr 21, s. 11.

<sup>4</sup> *Lectioarium*, t. I, Editio typica, Typis Polyglottis Vaticanis 1970, nr 3 pod a), s. 8.

monizacji pod względem tematyki (*harmoniatio ex themate*)<sup>5</sup>. Gdy *Lectionarium* podaje wiele perykop do wyboru, wtedy sam celebrans ma go dokonać; dotyczy to zwłaszcza tzw. mszy obrzędowych, a wśród nich również mszy „za nowożeńców”<sup>6</sup>. W wyborze tekstów uwzględnić należy również potrzeby, możliwości i poziom religijny uczestników<sup>7</sup>.

Dla ułatwienia wyboru przytoczę pewne propozycje samego *Lekcjonarza*<sup>8</sup>.

Pierwsze czytanie i Psalm responsoryjny na czas pozawielkanocny:

- 1) Rdz 1, 26—28. 31a. — — — — — Ps 32, 12 i 18. 20—21. 22. (R.: 5b)
- 2) Rdz 2, 18—24. — — — — — Ps 148, 1—2. 3—4. 11—13 (R.: por. 12c)
- 3) Rdz 24, 48—51. 58—67. — — — — — Ps 144, 8—9. 10 i 15. 17—18 (R.: 9a)
- 4) Tb 7, 9c—10. 11c—17. — — — — — Ps 32 (jak wyżej)
- 5) Tb 8, 5—10. — — — — — Ps 102, 1—2. 8 i 13. 17—18a (R.: 8a)
- 6) Pnp 2, 8—10. 14. 16a; 8, 6—7a. — Ps 127, 1—2. 3. 4—5 (R.: 4)
- 7) Syr 26, 1—4. 16—21. — — — — — Ps 33, 2—3. 6—7. 8—9 (R.: 2a)
- 8) Jer 31, 31—32a. 33—34a. — — — — — Ps 111, 1—2. 3—4. 5—7a. 7bc—8. 9 (R.: 1)

Pierwsze czytanie na czas wielkanocny — Ap 19, 1. 5—9 a

Drugie czytanie — dziewięć perykop z listów apostołskich (por. poprzedni nr *Biuletynu homiletycznego* — II. 1).

Ewangelia z werselem alelujatycznym

- 1) V — por. 1 J 4, 8b. 11. — — — — — Ev. Mt 5, 1—12a
- 2) V — 1 J 4, 12. — — — — — Ev. Mt 5, 13—16
- 3) V — 1 J 4, 16. — — — — — Ev. Mt 7, 21. 24—29 (albo 7, 21. 24—25)
- 4) V — 1 J 4, 7b. — — — — — Ev. Mt 19, 3—6
- 5) V — Por. 1 J 4, 8b. 11. — — — — — Ev. Mt 22, 35—40
- 6) V — 1 J 4, 7b. — — — — — Ev. Mk 10, 6—9
- 7) V — 1 J 4, 12. — — — — — Ev. J 2, 1—11
- 8) V — 1 J 4, 16. — — — — — Ev. J 15, 9—12
- 9) V — Por. 1 J 4, 8b. 11. — — — — — Ev. J 15, 12—16
- 10) V — 1 J 4, 12. — — — — — Ev. J 17, 20—26 (albo 17, 20—23)

Ze względu na wielkie znaczenie katechetyczne słowa Bożego podczas obrzędów ślubnych można nawet w wypadku posługiwania się formularzem mszalnym z danego dnia wybrać jedno czytanie z zestawu przewidzianego na mszę „za nowożeńców”. Nie można tego robić jedynie w czasie Triduum paschalnego, w uroczystość Bożego Narodzenia, Objawienia Pańskiego, Wniebowstąpienia, Pięćdziesiątnicy Paschalnej (Zielone Świątki), Ciała i Krwi Pańskiej oraz w czasie innych uroczystości obowiązujących w Kościele. Natomiast w niedziele czasu Bożego Narodzenia i w zwykłe niedziele w ciągu roku, jeżeli we mszy ślubnej nie bierze udziału wspólnota parafialna, można celebrować całą mszę „za nowożeńców”, z dowolnym, wybranym zestawem czytań ślubnych. Jeżeli wierni zawierają związek małżeński w czasie Adwentu, Wielkiego Postu lub w inne dni o charakterze pokutnym, wtedy duszpausterz powinien (w homilii) zwrócić uwagę nowożeńców na specyficzny charakter tych okresów czy dni<sup>9</sup>.

W czasie sprawowania sakramentu małżeństwa poza Mszą św. można się posłużyć również trzema czytaniem w liturgii słowa<sup>10</sup>. Ich dobór w tym

<sup>5</sup> *Tamże*, nr 3 pod c), s. 8—9.

<sup>6</sup> *Tamże*, nr 6, s. 10; nr 8, s. 11—12.

<sup>7</sup> *Tamże*, nr 8, zwł. pod c), s. 11.

<sup>8</sup> *Tamże*, t. III, Editio typica, Typis Polyglottis Vaticanis 1972, s. 542—567.

<sup>9</sup> OCM, nr 11, s. 9.

<sup>10</sup> *Tamże*, nr 41, s. 17.

wypadku powinien być szczególnie staranny. Jako przykład pełnej harmonizacji tekstów biblijnych (*optima compositio harmonica*) w czasie ślubnej liturgii słowa można podać następujący zestaw:

Czytanie I — Rdz 2, 18—24. — — — Ps 148, 1—2. 3—4. 9—10. 11—13 (R.: 12c)  
Czytanie II — Ef 5, 2a. 25—32.

Werset allelujacyjny — 1 J 4, 7b

Ewangelia — Mt 19, 3—6

W wypadku ślubu strony katolickiej i nie ochrzczonej należy posługiwać się specjalnym obrzędem przygotowanym na tę okazję, podanym w OCM<sup>11</sup>, dobierając na liturgię słowa również trzy perykopy, albo — gdyby warunki tego wymagały — tylko jedno czytanie<sup>12</sup>.

Ks. Bronisław Mokrzycki SJ, Kraków—Warszawa

## 2. Ciało chrześcijanina świątynią Ducha Świętego

### 1 Kor 6, 13c—15a. 17—20

#### Myśli do homilii

##### a) Wyjaśnienie perykopy

Sprawą istotną do wyjaśnienia jest tu pojęcie ciała. Pojęcie to w Biblii ma różnorodne znaczenie. Brane jako *sarx*=*caro* może ono oznaczać zarówno fizyczne ciało człowieka (por. Ga 6, 13), jak i jego naturę (por. Rz 4, 1) czy osobę (Rz 3, 20). Św. Paweł używa kilkakrotnie terminów: ciało i krew (Ef 6, 12; Ga 1, 16; 1 Kor 15, 50) określając nimi człowieka jako całość, względnie jego naturę<sup>1</sup>.

Ciało wzięte w sensie *sōma*=*corpus* oznacza u św. Pawła, podobnie jak *sarx*, ciało ludzkie albo ludzką osobę. Czasami pojęcie to ma w jego listach wydźwięk pejoratywny i służy na określenie skażonej natury człowieka (por. Rz 6, 6), grzechów: ciała (por. Rz 8, 13) i jego pożądliwości (por. Rz 6, 12). W większości jednak wypadków ciało w znaczeniu *corpus*=*sōma* ma w nauce Apostoła sens pozytywny i oznacza ciało ludzkie stworzone i odkupione przez Boga<sup>2</sup>.

W niniejszej perykopie przez ciało należy rozumieć fizyczne ciało ludzkie, które może służyć zarówno do realizacji wielkich zadań, jak i nadużyć moralnych. Z tego ostatniego względu cielesność człowieka bywa często uważana za element niższości, a nawet zła. Pogląd taki nie znajduje jednak uzasadnienia w Biblii. Wprost przeciwnie, w świetle Objawienia ciało stworzone przez Boga nie może w sobie zawierać złego pierwiastka, ponieważ wszystko, co wyszło z rąk Stwórcy, jest dobre (por. Rdz 1, 31).

W perspektywie zaś tajemnicy Wcielenia i Zmartwychwstania cielesna rzeczywistość człowieka nabiera nowych wymiarów poprzez zetknięcie się z Bóstwem, które ją przemienia i wznosi na nieosiągalne w sposób naturalny wyżyny nadprzyrodzonego życia<sup>3</sup>.

<sup>11</sup> Tamże, nr 55—66, s. 22—26.

<sup>12</sup> Tamże, nr 56, s. 22.

<sup>1</sup> Por. F. A miot, *L'enseignement de saint Paul*, Paris 1968, 61.

<sup>2</sup> Por. tamże.

<sup>3</sup> Por. X. Léon-Dufour, *Chair*, w: VTB, kol. 146—147.

Z drugiej jednak strony ciało ludzkie może stanowić poważne zagrożenie dla tych, którzy ulegając nieuporządkowanym namiętnościom i kierując się fałszywie pojętą wolnością, pozwalają sobie na zaspokojenie wszystkich zachcianek, bez względu na ich rodzaj i kwalifikację moralną. Przykładem takiego stylu życia był Korynt, wielki port starożytnej Grecji, leżący na pograniczu Adriatyku i Morza Egejskiego, miasto znane w świecie ze swej rozwiązłości, której najbardziej zwyrodniałe formy przejawiały się w uprawianiu sakralnej prostytucji (kult Afrodyty)<sup>4</sup>.

Rozpustne obyczaje stanowiły niemałe zagrożenie dla młodej gminy chrześcijańskiej w Koryncie, żyjącej w środowisku zwolenników i głosicieli całkowitej swobody seksualnej. Toteż Apostoł przypomina Koryntianom prawdę, która powinna być oczywista dla każdego ochrzczonego, a mianowicie, że „ciało nie jest dla rozpusty, ale dla Pana, a Pan dla ciała” (1 Kor 6, 19c.) Racją uzasadniającą tę prawdę stanowi fakt przynależności każdego chrześcijanina do ciała Chrystusa: „Czyż nie wiecie, że ciała wasze są członkami Chrystusa?” (w. 15). Zjednoczenie z Chrystusem poprzez chrzest otwiera dla człowieka, nawet w sferze jego cielesności, wielkie perspektywy duchowe i nadprzyrodzone zadania, („ciało... dla Pana, ... Pan dla ciała”). Wszystko to niweczy całkowicie „grzech przeciw ciału” zrywając intymną więź, jaka ma miejsce między chrześcijaninem a Chrystusem: „... Kto się łączy z Panem jest z Nim jednym duchem” (w. 17), „Kto łączy się z nierządnicą, stanowi z nią jedno ciało” (w. 16)<sup>5</sup>. Nie ma nic bardziej sprzecznego ze „statusem” ciała chrześcijanina, jak oddanie go na łup rozwiązłości. Z chwilą bowiem przyjęcia chrztu staje się ono świątynią Ducha Świętego, o czym św. Paweł przypomina z mocą wiernym w Koryncie — obywatelom miasta, które było dumne ze świątyni Afrodyty, stanowiącej przybytek ciała i miejsce, gdzie uprawiano nierząd sakralny: „Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest przybytkiem Ducha Świętego, który w was jest...?” (1 Kor 6, 19a)<sup>6</sup>.

Chrześcijanin nie należy do samego siebie. Jest bowiem nabyty przez Chrystusa za cenę Jego Krwi i stanowi wyłączną własność Boga, któremu ma oddawać chwałę, prowadząc życie godne dziecka Bożego (por. 1 Kor 6, 19c—20).

#### b) Model życia chrześcijańskich małżonków

Pawłowa „teologia ciała” ukazuje w sposób nie budzący wątpliwości model postępowania, jaki winni realizować w swoim życiu chrześcijańscy małżonkowie. Przede wszystkim powinni oni pamiętać, że ich ciała, na mocy sakramentu chrztu, stały się, zgodnie ze słowami Apostoła, świątynią Ducha Świętego i że należą do Pana, a więc nie można ich wydawać na łup nieujarzmionych pożądliwości, ponieważ te zawsze są wrogie Bogu i przeciwne z natury rzeczy Jego prawu (por. Rz 8, 7). Ci zaś, „którzy żyją według ciała, Bogu podobać się nie mogą” (Rz 8, 8). Fizyczne kontakty, które w życiu małżonków mają swoje miejsce, zostały uświęcone przez sakrament chrztu i małżeństwa. Nie mogą one zatem w żadnym wypadku być wyłączone z procesu obumierania dla grzechu i walki na rzecz zwięstwa Ducha Jezusa Chrystusa, którego życie powinno się ujawniać w postępowaniu każdego chrześcijanina (por. 2 Kor 4, 10b). Stąd wszystko to, co jest obce i wrogie temu Duchowi, musi zostać radykalnie wykorzenione: „Ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje z jego namiętnościami i pożądliwościami” (Ga 5, 24), to znaczy wyzwolili się całkowicie spod panowa-

<sup>4</sup> Por. E. Dąbrowski, *Listy do Koryntian*, Poznań 1965, 31, 39.

<sup>5</sup> Por. F. Amiot, *Les idées maîtresses de saint Paul*, Paris 1962, 161—1162.

<sup>6</sup> Por. E. Dąbrowski, *dz. cyt.*, 191.

nia grzechu i stali się częścią Chrystusa oraz Jego własnością (por. Ga 3, 29; Rz 13, 14). Z tego tytułu życie moralne chrześcijan jest, według nauki św. Pawła, przedłużeniem życia samego Chrystusa, a więc musi ono odpowiadać świętości i doskonałości pierwowzoru. Taka jest wola Boga i takie jest posłannictwo ochrzczonych, którzy mają dostosować swój sposób myślenia i styl postępowania do modelu, jaki ukazał nam Chrystus będący żywym obrazem Ojca i wyrazicielem Jego woli<sup>7</sup>. Wolą zaś Ojca jest „aby każdy umiał utrzymać ciało własne w świętości i we czci, a nie w pożądliwej namiętności, jak to czynią nie znający Boga poganie” (1 Tes 4, 4—5). Bóg bowiem nie powołał nas do nieczystości, ale do świętości (por. 1 Tes 4, 7). Dlatego i wspólnota małżeńska wezwana do czystej i świętej miłości, którą uzdrowił, udoskonalił i wywyższył swoją łaską sam Chrystus Pan, ma się uświęcać poprzez życie godne ludzi ochrzczonych (por. KDK 49). Małżonków chrześcijańskich predysponuje do tego sakrament małżeństwa, stanowiący dla nich osobliwą konsekrację, dzięki której stają się oni wspólnotą z natury niejako świętą i czystą oraz zjednoczoną z Chrystusem (por. KDK 48). Między Nim a ochrzczonymi małżonkami — członkami Kościoła — zachodzi intymna więź oblubieńcza (por. Ef 5, 25—27), której zerwanie jest zdradą godzącą w samego Boga i niweczącą w człowieku życie łaski.

Koryntianie w czasach św. Pawła żyjąc w rozpustnej atmosferze swojego miasta skłonni byli bagatelizować występki cielesne i widzieć w nich jedynie wyraz potrzeb fizjologicznych, wyłączonych ze sfery moralności. W naszych czasach historia powtarza się prawie że dosłownie. Wielu jest bowiem takich, którzy sprawy ciała stawiają poza wszelką moralnością domagając się dla nich bezwzględnej autonomii. Nietrudno zrozumieć, skąd biorą się tego rodzaju żądania i poglądy. Wyrastają one na tym samym gruncie rozwiązłości i panseksualizmu, który zatruwał dusze i ciała starożytnych Koryntian, z tym że rozmiary, jakie te zjawiska przybrały obecnie, są wręcz apokaliptyczne i budzą uzasadniony niepokój.

W takiej sytuacji życie chrześcijańskich małżonków winno być przekonującym zaprzeczeniem owych teorii, schlebających niskim namiętnościom człowieka i ukazywać godność ludzkiego ciała, które jest dla Pana (por. 1 Kor 6, 13 c) i jako takie przeznaczone zostało do chwały zmartwychwstania (por. 1 Kor 6, 14). Godność tę małżonkowie ukazują i potwierdzają wówczas, gdy we współżyciu ze sobą postępują zgodnie z wymogami wiary i wynikającymi z niej zasadami moralności chrześcijańskiej (wierność małżeńska i chrześcijańskie zasady prokreacji). Uwolnieni przez chrzest spod władzy grzechu (por. Rz 6, 6) i umocnieni sakramentalną łaską przy zawieraniu małżeństwa mają wszelkie dane, by uwielbiać Boga w swoich ciałach (por. 1 Kor 6, 20 i ukazywać innym, jak potrafi żyć dwoje ludzi, przejętych swoją przynależnością do Chrystusa i odkrywających w tym fakcie autentyczne wartości<sup>8</sup>.

Postępowanie chrześcijańskich małżonków czyste i święte stanowić będzie niezwykle mocne świadectwo wiary, a konsekwentnie i najskuteczniejszą formę apostołstwa wśród tych, którzy obracając się ustawicznie w dusznej atmosferze „swobodnych” obyczajów, zagubili odczucie właściwej proporcji, jaką ciało winno zajmować w całokształcie ludzkiego życia.

Rzeczą niemałej wagi u wierzących małżonków będzie świadomość, że po przyjęciu chrztu każdy chrześcijanin, zdążający wraz z Chrystusem do Ojca powiniem, według słów św. Pawła, oddać swoje ciało Bogu „jako ofiarę Jemu przyjemną i wyraz rozumnej służby Bożej” (Rz 12, 1). Świadomość ta ustawicznie podtrzymywana intensywnym życiem sakramentalnym (chodzi tu głównie o Eucharystię) przyczyni się niewątpliwie do przezwyciężenia różnych trudności, od których życie małżeńskie nie jest wolne. Przezwyciężenie to jest

<sup>7</sup> Por. C. Spicq OP, *Vie morale et Trinité Sainte selon saint Paul*, Paris 1962, 38—42.

<sup>8</sup> Por. X. L é o n-D u f o u r, *Corps*, w: VTB, kol. 163—164.



realne od chwili, gdy Jezus Chrystus uzdrowił znieprawioną grzechem naturę człowieka (por. Rz 8, 3) dokonując jej odkupienia swoją śmiercią i zmartwychwstaniem. Dzięki temu życie chrześcijańskie naznaczone walką ze złem, nosi w sobie gwarancję zwycięstwa w tej oczywiście mierze, w jakiej każdy ochrzczony zdoła odnaleźć swoją prawdziwą pozycję w świecie rzeczywistości stworzonych, nie ufając bezrozumnie ciału i jego słabościom, lecz powierzając swoją osobę tej mocy, która zrodziła się ze śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, a swoje źródło ma w Duchu Świętym<sup>9</sup>.

Małżeństwo chrześcijańskie nie powinno być nigdy połączeniem dwóch egoizmów, lecz społecznością ofiarnej miłości zdolnej do wyrzeczeń, gdy zajdzie tego potrzeba. Jest to jedyny dopuszczalny model życia dla tych, których związek stanowi obraz miłości Chrystusa do Kościoła (por. Ef 5, 21—33)<sup>10</sup>. Zasada ta dotyczy również spraw związanych z życiem seksualnym, którego w małżeństwie nie wolno zawęzić jedynie do płaszczyzny biologicznej, ponieważ w rzeczywistości dotyczy ono dwóch osób ludzkich odmiennej płci, połączonych ze sobą sakramentalnymi więzami. Stąd miłość małżeńska, godna tego miana „nie dopuszcza się bezwstydu” i „nie szuka swego” (1 Kor 13, 5), lecz mając na uwadze fakt, że ciało ludzkie jest świątynią Ducha Świętego i stanowi wyłączną własność Boga (por 1 Kor 6, 19) powstrzymuje małżonków od wszystkiego, co byłoby sprzeczne z powołaniem chrześcijańskim, realizowanym w ich stanie. Istotnym zaś aspektem tego powołania, w każdej jego wersji, jest chwała Boża, dla której został stworzony cały świat z człowiekiem na czele, realizującym ją we wszystkich wymiarach swojego życia<sup>11</sup>.

Według nauki św. Pawła moralność chrześcijańska polega na dogłębnym przyswojeniu sobie Chrystusowego stylu bycia i myślenia; tak by całe nasze postępowanie przeniknięte było Jego Duchem. Natchnienia tego Ducha rozumieją tylko ci, którzy od Ducha pochodzą, to jest ludzie nie pozbawieni w swym poznaniu światła łaski, pozwalającej im szeregować wartości stworzone według właściwej hierarchii. „Człowiek zmysłowy bowiem nie pojmuje tego, co jest z Bożego Ducha. Głupstwem mu się to wydaje i nie może tego poznać, bo tylko duchem można to rozsądzić” (1 Kor 2, 14).

Wyrobienie sobie tej wrażliwości na „sprawy ducha”, aby móc wielbić Boga również poprzez należycie traktowane ciało, uzależnione jest od radykalnego wykorzeniania z życia małżonków wszelkiego grzechu i wszelkiej nieczystości. Dlatego Apostoł zachęca: „Niechże więc grzech nie króluje w waszym śmiertelnym ciele, poddając was swoim pożądliwościom. Nie oddawajcie też członków waszych jako broń nieprawości na służbę grzechowi, ale oddajcie się na służbę Bogu jako ci, którzy ze śmierci przeszli do życia, i członki wasze oddajcie jako broń sprawiedliwości na służbę Bogu. Albowiem grzech nie powinien nad wami panować, skoro nie jesteście poddani Prawu, lecz łasce” (Rz 6, 12—14).

Małżonkowie chrześcijańscy naznaczeni sakramentalnym znamieniem chrztu powinni ze wszystkich sił starać się o to, by przez całe życie i w każdej sytuacji dochować wierności Chrystusowi oraz dawać świadectwo mocy Jego łaski, która należyście pielęgnowana i pomnażana przez Eucharystię potrafi dokonywać zadziwiających rzeczy w sercach szczerze sobie oddanych ludzi, uświęcając wszystkie ich poczynania, jeśli tylko nie sprzeciwiają się one Bogu i Jego prawom. Wtedy wspólne życie małżonków i ich jedność nabierają wymiarów prawdziwie nadprzyrodzonych, do których powołany jest każdy człowiek.

Ks. Bolesław Dydula SJ, Kraków

<sup>9</sup> Por. *tenże*, *Chair*, w: VTB, kol 147.

<sup>10</sup> Por. F. Amiot, *Les idées maîtresses de saint Paul*. Paris 1962, 161—162.

<sup>11</sup> Por. J. David SJ, *Nouveaux aspects de la doctrine catholique du mariage*, Tournai 1966, 57—58.

### 3. Małżeństwo chrześcijańskie wspólnotą służebnej miłości

#### Kol 3, 12—17

#### Myśli do homilii

##### a) Wyjaśnienie perykopy

Ukazując Jezusa Chrystusa zmartwychwstałego i uwielbionego jako zasadę nowego życia, Paweł Apostoł wzywa Kolosan do odrzucenia wszystkiego, co jest związane z grzechem (por. Kol 3, 1—10) i równocześnie nawołuje ich do świętości, poprzez nabywanie cnót właściwych życiu chrześcijańskiemu (por. Kol 3, 12—17).

Posługując się w stosunku do adresatów określeniami „wybrańcy Boży — święci i umiłowani” (Kol 3, 12), Apostoł przypomina im fakty powołania do życia wiary i łaski oraz ich konsekrację, która dokonała się w sakramencie chrztu, na zasadzie uprzedzającej miłości Boga. Wybranie Kolosan jako chrześcijan zobowiązuje ich do nabywania odpowiednich cnót, stanowiących o przynależności do Chrystusa. Są to miłosierdzie, dobroć, pokora, cichość, cierpliwość, wzajemne wyrozumienie, umiejętność wybaczenia, a przede wszystkim miłość, która nadaje właściwy sens wymienionym wyżej sprawnościom moralnym, łączy je między sobą i przez to prowadzi ochrzczonych do doskonałości chrześcijańskiej<sup>1</sup>.

Doskonałość ta jest postulatem nowego stanu, w jakim zaczyna żyć człowiek ochrzczony. Narzuca się ona z całą oczywistością tym, którzy przez zanurzenie w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa (chrzest) zrzucili z siebie starego człowieka (grzech), by przyoblec się w nowego (łaska) i być przedmiotem umiłowania ze strony Boga (por. Rz 6, 3; Ef 4, 23—24; Kol 3, 12). Wybranie i umiowanie przez Boga stanowi fundament moralności chrześcijańskiej, ponieważ zobowiązuje ochrzczonych do świadczenia innym tej samej miłości serdecznej, której sami nieustannie doznają ze strony Ojca. Świadomość tego faktu ma niezwykle doniosłe znaczenie w życiu każdej społeczności (szczególnie zaś małżeńskiej i rodzinnej), gdzie zwyczajnie nie obywa się bez większych lub mniejszych tarć. Tam właśnie potrzeba wiele wyrozumiałości, cierpliwości, a także pokory w znoszeniu różnych przykrości, które powodują, czasem celowo, a czasem nieumyślnie, nasi bliźni. Wymagania, jakie stawia w tej materii Apostoł, nie ograniczają się do nakazu stoickiego znoszenia ewentualnych nieprzyjemności, ale nakładają na chrześcijan obowiązek szczerego przebaczenia innym ich win i służenia im w imię miłości i miłosierdzia, których sami doznali uprzednio od Boga (por. Ef 5, 1—2; 25—33)<sup>2</sup>.

Miłość umiejająca wielkodusznie przebaczać i spontanicznie służyć stanowi, według nauki św. Pawła, więź doskonałości chrześcijańskiej, czyli ten element, który w życiu „nowego człowieka” nadaje sens wszystkim jego działaniom, inspirowanym przez poszczególne cnoty (por. Kol 3, 14). Miłość ta jest ostatecznym dopełnieniem „ubioru” człowieka „przyobleczonego w Chrystusa” (por. Ga 3, 27), jest zwierzchnią szatą duchową chrześcijanina (por. Kol 3, 14), określającą jego właściwy wygląd. W przebaczącej i służebnej miłości ma się objawić wdzięczność ochrzczonych względem Boga za niezasłużone wybranie, którego stali się uczestnikami (por. Kol 3, 15b). Wdzięczność bowiem jest jednym z aspektów miłości (agape). Miłość bowiem zwrócona ku Bogu jest przede wszystkim wdzięcznością, okazywana natomiast

<sup>1</sup> Por. A. Jankowski OSB, *Listy więzienne św. Pawła*, Poznań 1962, 290.

<sup>2</sup> Por. C. Spicq OP, *Agapé dans le Nouveau Testament*, Paris 1958, t. I, 269—270.

ludziom nazywa się miłością bliźniego. W każdym zaś wypadku ma ona swoje źródło w Bogu i stanowi siłę dynamizującą całe życie moralne chrześcijanina<sup>3</sup>.

#### b) Miłujcie się w Panu<sup>4</sup>

W życiu małżeńskim i rodzinnym istnieje szczególnie dużo okazji do odzwierciedlenia tej miłości, o której pisze św. Paweł w omawianym uprzednio urywku listu do Kolosan. Toteż kiedy Apostoł nakazuje małżonkom chrześcijańskim kochać swoje żony tak, jak Chrystus kocha Kościół, a żonom zaleca uległość wobec swoich mężów na wzór uległości Kościoła względem Chrystusa (por. Ef 5, 21—30), to chodzi mu nie tylko o uzdrowienie miłości znieważonej przez różnego rodzaju dewiacje, jakie miały miejsce w pogaństwie, ale o wskazanie na jej nadprzyrodzony charakter, który posiada dzięki uczestnictwu w zbawczej miłości Boga, będącej udziałem każdego chrześcijanina, żyjącego w stanie łaski. W takiej zaś sytuacji nie ma miejsca na egoizm i szukanie siebie, lecz wszystko zostaje podporządkowane jednemu celowi, którym jest wspólne dobro rodzinnej społeczności<sup>5</sup>.

Modelem rodziny praktykującej w sposób najdoskonalszy cnoty wyliczone przez Pawła Apostoła w liście do Kolosan, a zwłaszcza usługną miłość, jest św. Rodzina z Nazaretu. Idealna harmonia życia tej Rodziny znajduje swoje wytłumaczenie w postawie, jaką zajmowała ona wobec Boga. Jest to postawa uwielbienia i miłości względem Stwórcy, objawiająca się w ustawicznym dziękczynieniu, wyrażanym nie słowami, ale działaniem, które było tam podejmowane zawsze w duchu służby innym. W Nazarecie każdy z członków św. Rodziny włączył się w tę służbę, mając na uwadze jeden cel, a mianowicie sprawy królestwa Bożego, zakotwiczone w tym świecie i realizowane wyłącznie poprzez miłość. Kierowany tą miłością św. Józef potrafił tak wysubtelnić swoje uczucia, że stał się zdolny nie tylko zrozumieć i uszanować tajemnicę dziewiczego macierzyństwa Maryi, ale umiał również do końca swoich dni trwać wiernie u boku swej Oblubienicy — Bożej Rodzicielki jako jej dziewiczy małżonek. Maryja zaś ze swej strony pozostała całe życie pokorną Służebnicą Pana, tak jak to oświadczyła przy zwiastowaniu, oddana we wszystkim Synowi, któremu uformowała ciało za sprawą Ducha Świętego, darząc równocześnie miłością i zaufaniem człowieka, danego Jej przez Boga za towarzysza życia. I wreszcie Jezus Chrystus w pełnym miłości posłuszeństwie wobec rodziców wypełniał wolę swojego Ojca, która była całym sensem i wykładnią Jego istnienia.

Jest rzeczą oczywistą, iż nie można przenosić dosłownie tego wzniesłego wzoru życia Rodziny z Nazaretu na płaszczyznę naszych rodzin, obarczonych ludzką słabością i skutkami grzechu. Nieodzowną koniecznością staje się natomiast realizacja ideału służebnej miłości, ponieważ małżeństwa i rodziny chrześcijańskie powołane są do tego by żyć dla innych i to nie dlatego w pierwszym rzędzie, by im zabezpieczyć pomyślność doczesną, lecz aby doświadczyć wspólnie radości i pokoju, będących owocem prawdziwej i zdrowej miłości. Miłość taka ma ogromne znaczenie przede wszystkim dla świątych małżonków, do czego nawiązuje wyraźnie nauka św. Pawła. W świetle tej nauki modelem miłości małżeńskiej jest, jak już wspomniano wyżej,

<sup>3</sup> Por. tamże, 274—275; Th. Maertens, *Aimez-vous dans le Seigneur*, w: *Assemblées du Seigneur*, Bruges 1961, nr 14, 20—21.

<sup>4</sup> Opracowanie na podstawie: *Témoignage familial. Communauté de prière et de service dans l'amour. Apporté par deux foyers chrétiens engagés dans l'apostolat*, w: *Assemblées du Seigneur*, nr cyt.

<sup>5</sup> Por. J. Starck SJ, *Mission et signification de la famille dans l'Église*, w: *Assemblées du Seigneur*, nr cyt.

wzajemna relacja Chrystusa i Kościoła, co sprawia, że więzy sakramentalne łączące mężczyznę i kobietę nadają ich miłości charakter nadprzyrodzony, czyniąc z małżonków chrześcijańskich społeczność odczuwającą już teraz przedsmak szczęścia, którego będzie doświadczał Kościół z chwilą, gdy zjednoczy się na zawsze ze swoim Oblubieńcem.

To samo dotyczy rodziców w ich stosunku do dzieci. Rodzice, jak wiadomo, oddają całą swoją miłość dzieciom. Byłoby jednak wielkim nieporozumieniem poświęcać się dla dzieci wyłącznie po to, by jak to się mówi, ułatwić im życie. To jest o wiele za mało, jeżeli się uwzględni perspektywy powołania chrześcijańskiego, które zobowiązuje rodziców przede wszystkim do tego, by potrafili wprowadzić swoje dzieci w świat nadprzyrodzonej miłości, gdzie będą one mogły znaleźć pełny odpowiednik dla swoich ludzkich pragnień. Wprowadzenie takie nie jest jednakże możliwe w sytuacjach, gdy sami rodzice nie kroczą drogą podobnej miłości. Styl życia każdej rodziny powinien być tego rodzaju, by to, co istotne, tzn. nadprzyrodzona miłość, miała odpowiedni klimat do wzrostu i rozwoju, przy czym w relacjach rodzice — dzieci należy pamiętać, że pierwszym obowiązkiem miłości ze strony rodziców, jest pomoc dzieciom w odkryciu ich właściwego powołania, nawet wówczas gdyby jego wybór pozostawał w sprzeczności z uczuciem czy interesem rodziny i wymagał ofiar oraz wyrzeczeń.

Miłość, o której mowa, nie może się jednak zamykać w ramach domu, lecz musi wyjść na zewnątrz, ponieważ jej owocowanie możliwe jest tylko wówczas, gdy ma na uwadze dobro całego królestwa Bożego, jakim na ziemi jest Kościół. Dlatego każda rodzina, która chce żyć życiem miłości, musi tą miłością objąć wszystkich, z którymi jest złączona przez Chrystusa (pokrewieństwo duchowe) i miłość samego Boga.

Żyć w miłości małżeńskiej i rodzinnej, poszerzonej o wymiar całego Kościoła, to rzecz nie łatwa i stanowi dar łaski, który winien być ustawicznie karmiony i podtrzymywany intensywnym życiem religijnym. Stąd tak niezmiernie ważną jest rzeczą rodzinne uczestnictwo w liturgicznym życiu Kościoła, a zwłaszcza w Ofierze eucharystycznej, która stanowi przeciw samo źródło niewyczerpane nadprzyrodzonej miłości. Udział we Mszy św. całej rodziny ukazuje szczególnie wyraźnie sens tej miłości, która winna być tam kulturowana, jako warunek otwarcia się na innych. Chrystus bowiem przyjęty w Uczcie eucharystycznej z należytą świadomością staje się natchnieniem dla praktykowania nowego przykazania, jakie otrzymaliśmy od Niego, przykazania które nas zobowiązuje do takiej miłości wzajemnej jaką On sam nas umiłował: miłości ofiarnej i zdolnej do wyrzeczeń. Od tego w jakiej mierze małżeństwo i rodzina chrześcijańska pozwolą się kształtować duchowi Chrystusowej miłości, zależą radość i pokój ich ognisk domowych.

Małżonkowie świadcząc sobie miłość aż do wzajemnego oddania, dzięki któremu powstaje nowe życie, powinni pamiętać, że miłość ta nie zatrzymuje się na etapie ich wzajemnych relacji, ale je przekracza i obejmuje dzieci, będące darem Boga, aby wreszcie ogarnąć cały Kościół i wszystkich ludzi. Ten typ miłości ukazuje w sposób wyraźny św. Rodzina. Jezus Chrystus, przeznaczony na zbawienie wszystkich narodów, miał kiedyś opuścić rodzinne ognisko, aby iść i głosić Dobrą Nowinę, którą przypieczętował śmiercią. Maryja zdawała sobie doskonale sprawę z tego, że posłannictwo Syna staje się również jej wielką misją, którą mają razem wypełnić z miłości do ludzi.

Wśród małżeństw współczesnych nie brak i dziś takich, które naśladową przykład otwartej miłości Rodziny nazaretańskiej. Przekraczając daleko granice fizycznego pociągu i wychodząc nawet poza zasięg duchowej jedności (nie odrzucając wszakże ani jednego, ani drugiego) małżonkowie chrześcijańscy umieją oprzeć swe wspólne życie na Bogu, rozumiejąc, że nie są powołani do egoizmu we dwoje, ale do miłości otwartej, która dopiero gwarantuje im pełne zjednoczenie. Chrystus Pan powiedział: że gdzie są dwaj, albo

trzej zebrani w Jego imię, tam On jest obecny wśród nich (por. Mt 18, 20). Tam zaś, gdzie obecny jest Jezus, miłość nie może być zamknięta w ciasnych granicach wspólnoty, ale z natury rzeczy musi objąć całe Jego Ciało Mistyczne. Miłość ta urzeczywistnia się już zresztą na gruncie ogniska domowego, o ile tylko małżonkowie chrześcijańscy pojmują swój związek w kategoriach wiary jako obraz jedności między Chrystusem i Kościołem. Wtedy wszystkie czynności rodzicielskie i wychowawcze kształtować będą w wymiarze miłości Boga i bliźniego, realizując w ten sposób swoje najwyższe powołanie w ramach wspólnoty Kościoła, który jest społecznością miłości.

*Ks. Bolesław Dyduła SJ, Kraków*

### III. Z ROZMÓW O POSŁUDZE SŁOWA

#### Niejasny tekst św. Mateusza

„Czy można prosić o wyczerpujący i pewny wykład na temat dziwnego „wtrętu” w jasnej wypowiedzi o nierozzerwalności małżeństwa (czy też trwałości — jak chcą niektórzy) w ewangelii św. Mateusza, r. 5, w. 32. Chodzi o wstawkę: „poza wypadkiem nierządu”. Komentarz w Piśmie św. mówi zbyt mało i podaje interpretację „prawdopodobną”. Czekam na obszerniejsze wyjaśnienie i bardziej pewne”.

Niestety, to nie będzie wykład wyczerpujący (brak czasu i kompetencji), a tym bardziej pewny (brak pewności). Przepraszam, ale nic na to nie poradzę. Interpretacje mogą tu być tylko „prawdopodobne”. Zaczniemy od *via negativa*. Mówiąc o komentarzu ma Pan(?) prawdopodobnie na myśli przypisek w *Biblii Tysiąclecia* do Mt 5, 32: że „chodzi nie o ważne, legalnie zawarte małżeństwo. Współżycie zaś dwóch osób poza małżeństwem jest zawsze nierządem. Użyty tu termin gr. *gyne* oznacza i żonę, i kobietę w ogóle”. Jedyne co mógłbym powiedzieć o tej pięknej „interpretacji prawdopodobnej” (opartej na Bonsirvenie, r. 1948) to to, że jest ona raczej nieprawdopodobna. Czyż potrzebne było specjalne, tak uroczyste oświadczenie Mateuszowego Jezusa, żeby pozwolić rozejść się chrześcijanom żyjącym w konkubinacie („na wiarę” — wedle pięknej, „na kartę rowerową” — wedle brzydkiej terminologii współczesnej)?

Powiedzmy sobie szczerze: kiedy tak po prostu, bez uprzedzeń i lęków, czytamy Mt 5, 32 (i 19, 9!), narzuca się nam sens zupełnie oczywisty i naturalny, że mianowicie tekst ten czyni wyraźny wyjątek od tak mocno i jednoznacznie przez Jezusa postawionej (Mk 10, 2—12, Łk 16, 18) zasady nierozzerwalności małżeństwa: „poza wypadkiem nierządu” (*parektos logu porneias*). Czyż to nie wyraz praktyki stosowanej przez judeochrześcjan Antiochii Syryjskiej? Wydaje się, że w owym Kościele Mateusza pozwalano mężowi cudzołóżnicy odesłać ją i ożenić się po raz drugi... Do tej starej interpretacji chrześcijańskiej przyłącza się ostatnio coraz więcej egzegetów katolickich (zob. np. L. Sabourin w „Bulletin de Théologie Biblique” (1972 z. 1). Dlaczego tylko laikom wolno iść spontanicznie za pierwszym, naturalnym sensem tekstu, dlaczego egzegeta musi zaczynać od szukania wybiegów?

Przyjęcie tego najprostszego znaczenia tekstu świętego nie równałoby się bynajmniej obaleniu zasady nierozzerwalności małżeństwa! Cała moc pierwotnej zasady zostałaby. Kościół Mateuszowy czyniłby tylko wyjątek od niej wyjątkowy. Cała oryginalność Jezusowej Ewangelii pozostałaby: gdy tradycja żydowska mnożyła motywy rozvodu (zwłaszcza szkoła Hillela), judeochrześcjanie redukowaliby je do jednego jedynego. Źródła tej „klauzuli”

Mateuszowej szukać chyba należy w dramatycznym dylemacie duszpasterskim tego Kościoła: jak pogodzić wyraźną zasadę antyrozwodową Pana z innym, Jego również, ewangelicznym, biblijnym wymaganiem, aby małżeństwo się uświęcało jako więź miłości... *Dieu contre Dieu?*

Dylemat rozwiązano (prawdopodobnie) sięgając do trzeciej prawdy Boskiej: że Kościół jest tu na ziemi dalej żyjącym Chrystusem Zmartwychwstałym. Tylko Mateusz przypomina nam tę ogromną władzę, którą Jezus dał Kościołowi: „Wszystko, co zwiążecie na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane w niebie” (18, 18; która to władza została dana w sposób specjalny Piotrowi i jego następcom: zob. 16, 19). Wszyscy jednak ewangeliści dają nam przykłady tej swobody i odwagi Kościołów pierwotnych w reinterpretacji, readaptacji, aktualizacji eschatologicznej Ewangelii Jezusa do szarego, niełatwego życia wiernych, dla których paruzja się odwleka i odwleka. Tak np. zaraz po naszym tekście, w następnych słowach Ewangelii Mateusza (5, 33—37), Jezus kategorycznie odrzucił przysięgę — a wiemy, że Kościół ją jednak przyjął i zalecił...

Tak wielką władzę dał Chrystus swojemu Kościołowi, tak bardzo Kościół pierwotny sam czuł się Chrystusem miłosiernym, że — jak się wydaje — wspólnota pierwszego ewangelisty uważała się za upoważnioną do „rozwiązywania” także pewnych, ściśle określonych, tragicznych sytuacji małżeńskich... Można powiedzieć: to byłyby wyjątki, które potwierdzałyby Jezusową regułę trwałości małżeństwa. To byłyby wyjątkowa praktyka, która jeszcze bardziej podnosiłaby wielkość chrześcijańskiego sakramentu...

*Ks. Michał Czajkowski, Wrocław*